KURJER WARSZAWSKI

D. 14. Października.
CZWARTEK.
ROK 1830.

№ 276.

WSPOMNIENIA.
Walka pod Jeną 1806.

W przyszłą Sobotę w *Resursie Kupieckiej* w iej pałacu, dawniej zwanym Mniszkowskim, będzie *Wieczór muzyczny*.

Lubownicy muzyki, powtórnie złożyli zł. 50 dla żony niewidomego spiewaka, która z 5giem Dziatek znajduie się w najnędzniejszym stanie.

Porucznik Ant: *Krauze* otrzymał Patent swobody trwaiący przez lat 6, na sprzedawanie narzędzia *Siłomierz koński*, iegoż wynalazku.

Wyszedł z druku XII tom *Historji Państwa Rossyjskiego* M. Karamzina, w tłumaczeniu polskiem. Nabyć go można tylko w Księgarni S. H. *Merzbacha* za cenę złp. 30. Prenumeratorowie którzy należytość za ten tom opłacili, mogą w tejże Księgarni exemplarze swoie odebrać.

Nowi *Spiewacy Alpejscy* którzy tak u dworów Europejskich iakoteż w stolicach z zadowoleniem byli słuchani, iutro w Teatrze Narodowym śpiewać będą.

Uwertura z Opery *Wilhelm Tel*, muzyka *Rossyniego* ułożona na Pjanoforte, grana w Teatrze Naro: w czasie Koncertu JP. *Szopena*, wyszła w Składzie muzyki Jgna: *Klukowskiego*, cena zł. 3.

Nowo wyszły Romans, o którym iuż Szano: Publiczność uwiadomioną została, nakładem A. *Brzeziny* wydrukowany p. t. *Gryzon albo czarodziejska dolina. Prosty ustęp zamieszek w Szwajcarji* 1799 r. przez *Czoke*, tłumaczo: przez W. G. 2 Tomy sprzedaie się po zł. 4 gr. 15.

Zasłużony i zawsze miły Publiczności Artysta Dramatyczny *Marcin Szymanowski* wczoraj żyć przestał! Urodzony r. 1775 w *Poznaniu* i w tamecznych szkołach ukończywszy nauki; r. 1794 wszedł w służbę wojskową do artylerji Koronnej. Po upadku ojczyzny, przedsięwziął służyć Publiczności na scenie, roku 1797 pierwszy raz wystąpił w małej roli swata w operetce *Wdzięczni poddani Pana*, lecz zaraz 2ga rola, Hrabiego *Klarandona* w Dramie *Euienja*, zapowiedziała znakomitego Artystę. Następnie przedstawiał rolę pierwszych amantów w komedji i bohaterów w traiedji. Główne iego role były: *Abelino*, *Mężyków*, *Beniowski*, *Cyd*, *Horacjusz syn*, *Hamlet*, *Otello*, *Pedro*, *Zygmunt August i t.p.* Wymowa pełna, twarz przyiemna, zapał, czucie, przejęcie się i zgłębienie każdej roli, stanowiły celniejsze iego sceniczne zalety. Później zaczął przedstawiać role ojców, a szczególniej iaśniał iego talent w rolach *Arcykapłana* w *Atalji*, *Tezeusza* w *Fedrze* itp. Było także przedstawionych kilka dzieł iego tłumaczenia z niemiec: i francuzkiego. W pożyciu z Kolegami i Przyiaciółmi był wzorowym, zawsze spokojny, punktualny, rzetelny, oddany pracy, zjednywał serca wszystkich go z bliska znaiących. Gdy dnia 12 Sierp: r.b. przedstawił trudną rolę *Machbeta*, uczuł że siły go opuszczaią i od tej chwili zdrowie iego nagle słabiało. Ostatni raz występował d. 2 Wrze: w *Precjozie*. W wilją zgonu opuściła go przytomność, odzyskał ią ujrzawszy odwiedzaiących Przyiaciół, których serdecznie pożegnał. Uściskał najmilsze sercu iego istoty; powtórzył pokilkakroć że kochał ojczyznę, że sta-

rał się zasługiwać na względy Publiczności, i poleciwszy się BOGU, przez resztę dnia w boleściach oczekiwał zgonu. Zwłoki iego będą pochowane na Smętarzu Powązkowskim iutro w południe.

Dziś rano ciepła stopień 1. Wczoraj w połu: 3.

Rząd tymczasowy w *Bruxelli* ma wydać ważną odezwę, że *Belgjum* (część Królestwa Niderlandzkiego) zostanie państwem oddzielnem, iako Rzeczpospolita. Prawie wszystkie miasta Belgijskie iuż uznały rząd tymczasowy. Wojsko Królewskie cofa się. Pod *Leodjum* odbyła się krwawa walka między obywatelami i wojskiem holenderskiem, obywatele nieznaiący taktyki woiennej, cofnęli się, lecz zadali znaczną klęskę holendrom.— Sejm w *Hadze* został ukończony, wyznaczono Kommissją którą ma ułożyć proiekt żądanych i potrzebnych zmian w konstytucji; ten proiekt ma być podany na następnem zebraniu się stanów ieneralnych.— Część wojska złożona z Belgijczyków uznała rząd tymczasowy.—W *Frankforcie* na ogólnem posiedzeniu związku Niemieckiego, uchwalono że ma się natychmiast zebrać korpus rezerwowy złożony z 16,000 wojska Pruskiego, Wirtemberskiego i Bawarskiego.— Wojsko francuzkie będące w *Grecji*, przypięło trójkolorowe kokardy.— Emigranci Hiszpańscy co raz bardziej gromadzą się na granicy Francuzkiej. — Król *Pruski* polecił, aby obywatele utworzyli straż we wszystkich miasteczkach, w których niema garnizonu.

W całej *Brabanji* Lud iest w poruszeniu. —W *Gandawie* były znowu zaburzenia. Główne stanowisko Xcia *Fryderyka Niderlan:* było pod *Mechlinem*, a teraz przenosi się do *Antwerpji.* — Więcej niż 1500 trupów pochowano w *Bruxelli* na smętarzu S. *Michała*, gdzie wystawiono tymczasowo nad grobami wielki Krzyż z stosownym napisem. W szpitalach Bruxelskich znajduie się teraz 1800 ranionych, a prócz tego leży znaczna liczba w domach prywatnych.

Pewny fabrykant fortepjanów w *Londynie* wynalazł *Pantaljon*, który za poruszeniem pedału wydaie najprzyiemniejszy ton fletu i klarynetu, łączy się zwykłym tonem fortepjanu, dotąd niewiadomo iest taiemnica tego osobliwego wynalazku. Tony są zupełnie różne od tych iakie zwykle wydaią organy pokoiowe, zegary graiące i t. p.— Znany niemiecki autor Fryderyk *Lomann* zakończył życie w Lipsku. — Stajnia Króla *Francuz:* pod przeszłym rządem potrzebowała ogromnych nakładów; składała się z 1300 koni. Teraźniejszy Król ograniczył tę liczbę do swego i liczniej swej rodziny użytku, na 4tą część; w podobnym stosunku zmniejszono liczbę poiazdów rządowych. — Kommissja bezpieczeństwa w *Dreznie* zaniosła liczne żądania do tronu, które współreient wspólnie z Sejmem rozpoznać przyrzekł. Między innemi zaniosła wspomniona Kommissja prośbę, o zmniejszenie wydatku na Kościół *Katolicki*, o wolność druku, o reorganizacją policji i gwardji obywatelskiej, i w ogólności o zmniejszenie albo zniesienie podatków, pod rozmaitemi nazwiskami znanych. — Władza miejska Paryzka obwieściła w pismach publicznych, iż wszystkie przez miasto utrzymywane warsztaty w Paryżu i w Departamencie przepełnione są robotnikami wszelkiego rodzaiu, i że przezto odtąd żadni nowi robotnicy niemogą być przyięci.— Z *Londynu* d. 28 Września donoszą. »P. *Hunt*, którzyby umarł, gdyby cotydzień przynajmniej poł tuzina mów mieć niemógł, zgromadził wczoraj około siebie na iednym z wielkich placów klassę wyrobniczą. Obrał on umyślnie w tym celu dzień Poniedziałkowy i gdy pogoda

sprzyiała, spodziewał się licznego bardzo zgromadzenia. Ale nasi wyrobnicy, którzy w tej chwili, przynajmniej w *Londynie*, dosyć maią zatrudnienia, i którzy zaspokoiwszy głód nie wiele się o politykę troszczą, niezbyt się licznie zebrali, chociaż o wielką rzecz chodziło, o złożenie podziękowania Paryżanom z strony rzemieślników Londyńskich. Ponieważ w miejscu zgromadzenia kilka się głównych ulic schodzi, przeto tłum raz się powiększał, drugi zmniejszał; nieprzechodził atoli nigdy 12,000 ludzi, iak to osoby umieiące doskonale liczyć podobne schadzki zapewniaią. Małą liczbę z tych obchodziła rzecz sama. Adres do narodu francuzkiego z wszelkiemi uchwałami był iuż przygotowanym, równie iak petycje do Króla. Wszystko to przyięło zgromadzenie. Mówcy piorunowali wprawdzie przeciw uprzywileiowanym klassom, ale chwalili Króla i w ogólności wystrzegali się powiedzieć coś takowego, coby ich do postępowania sądowego ieneralnych prokuratorów przyprowadzić mogło. Rząd z swoiej strony niemięszał się w obrady tego zgromadzenia, a tak cała ta scena, której demagagowie chcieli ton imponuiący nadać, skończyła się na niczem.

Wiele interessuiących wiadomości znajduie się w liście pisanym z Hamburga do Poznania, z których umieszczamy następuiące. „W Poniedziałek d: 17 Września rano odbyły się posiedzenia działowe, a po południu ogólne. We Wtorek podobnież, z tą iednak odmianą, że w zoologicznej sekcji prezydował nowy Prezes P. *Szleep*, Radca Nadworny z Gottorpu. Przy końcu posiedzenia, na którym rozprawa *Jarockiego* o żubrze bardzo dobrze była przyięta, obrano na Srodę Prezesem P. *Jakobsena* Dra Med: z Kopenhagi; tym zaś, którzy oświadczyli gotowość i chęć iechania do *Helgolandu*, rozdano imienne bilety na statek parowy, który Senat Hamburski dla badaczów przygotował. We Srodę o godz: 5 rano w śród ulewnego deszczu wsiadło na statek parowy 170 osob, między któremi byli naypierwsi uczeni europejscy. Ulewa trwała aż do 9 godziny, ale wiatru prawie żadnego niebyło. Póżniej wypogodziło się dosyć dobrze. Płynęliśmy szybko iak strzała. Wszystkie przepływaiące hamburskie okręty salutowały nas iednym lub dwiema strzałami armatnemi przy okrzykach *hurra!* z podniesionemi w górę czapkami. Na pół mili przed *Kuxhafen* trzechmasztowy strażniczy okręt przywitał nas 25 strzałami armatnemi; a gdyśmy do Kuxhafu wysiadać zaczęli, drugie 25 strzałów armatnych przywitało nas z baterji. Tym sposobem w śród ięku armat ze strony lądu i morza wysiedliśmy do tego miasteczka o godz: 1ej z południa, i każdy udał się do przeznaczonej sobie kwatery. We Czwartek o 5tej rano wsiedliśmy znowu na statek i w śród najpiękniejszej pogody wysiedliśmy po 9tej godzinie pod Helgoland, lecz żeśmy dla przyiemności widoku tę wyspę do koła krążyli, dopiero o 11tej godzinie wysiedliśmy na ląd, gdzie nas 12 strzałami armatnemi przywitano. Po południu Niebo zaczęło się coraz bardziej chmurzyć, a wiatr coraz bardziej się wzmagał, tak że o godzinie 5tej wieczorem morze burzliwą postać przybrało. Burzliwość wzmagała się z każdą chwilą. Około północy ięk uderzaiących bałwanów o skałę wyspy wszelką ochotę żeglowania oddalał, i każdy dziękował Bogu, że tę chwilę wygodnie na lądzie przepędza. Rano (podług zapowiedzenia) w piątek o godzi: 6tej mieliśmy opuścić wyspę; lecz chociaż burza ustała, morze iednak tak było rozbukane, żeśmy więcej niż 2 godziny na wsiadaniu na statek strawili: bo czółna tak z nami buiały po morzu, iak iaskółki po powietrzu; lecz że słońce pogodnie wschodziło, mieliśmy nadzieię, że to długo nie potrwa. O w pół do 9tej opuściliśmy wyspę, która nas licznemi strzałami pożegnała. Ledwieśmy wyszli na otwarte morze, statek nasz zaczął coraz piękniej tańczyć, a śliczne zielone lecz coraz okropniejsze bałwany wiły się o koło niego, wiatr coraz się wzmagał. W krótce ruch dotąd niewidziany majtków pokazał się na pokładzie. Wszystkie Damy (a było ich kilkanaście) musiały zejść do kaiuty; iedna tylko niedała się nakłonić do tego i stanąwszy przy galerji naprzeciw wiatru, przetrwała całą trzygodzinną burzę, niezważaiąc nawet na to, że iej przelatuiące przez pokład fale parę razy oczy zalały i dobrze skąpały. Senat hamburski chcąc nam sprawić przyiemność widzenia morza

przewidział wszelkie zdarzyć się mogące przypadki. Obrał naprzód największy statek parny i ten obsadził najbieglejszemi w żegludze ludźmi, którzy się dopiero wtenczas pokazali, gdy potrzeba nastąpiła. Mieliśmy 3ch Kapitanów i 3ch sterników, którzy zaraz główne stanowiska zajęli, a majtki silne i rosłe jak olbrzymy, z podziwienia godną subordynacją rozkazy ich wypełniali. Statek nasz wił się iak wąż między wałami spiętrzonego morza. Trzy tylko największe bałwany dosięgły go końcami swoiemi. Pierwszy najmniejszy uderzył w sam środek z taką siłą, że prawie wszyscy na pokład wywróceni zostali; drugi przeszedł przez dziób okrętu i skąpał porządnie wszystkie tam będące osoby; trzeci największy tak ufryzowany jak starowiecka peruka, zahaczył końcem o tył okrętu, spławił na nim wszystkich, i zalał dość porządnie kaiutę, co niemałego strachu Damy nabawiło. Szczerze mówiąc, iestem niezmiernie wdzięczny Hamburgowi za sposobność poznania tego, co najwspanialszem a oraz i najokropnieyszem na kuli ziemskiej widzieć można. Mocne kołysanie się okrętu sprawiło, że większa część osób dostała morskiej choroby: do tej liczby należeli także PP. *Mile* i *Szubert* Professorowie z Warszawy. P. *Jarocki* przebył tę podróż bez słabości; postawiwszy blisko drąga sterowego przy ścianie kaiuty swoią paczkę, w której miał zakupione na wyspie ryby, siedział na niej przez całą burzę z tak zimną krwią iak Anglik, a przypatruiąc się spiętrzonym falom morza, rozmawiał z Kapitanami, którzy sterem kierowali. O godzinie 12, wyszedłszy statek z morza w koryto Elby, wyszedł z krytycznego położenia; lecz jak na złość w tej samej prawie chwili ustała burza. Okręt strażniczy pozdrowił nas licznemi strzałami armatnemi. Następnie liczne wystrzały armatne tak z drugiego okrętu strażniczego iako też z baterji Kuxhafu, około któregośmy teraz tylko przepływali, wywabiły znowu wszystkie osoby na pokład statku. Tu dopiero zaczęła się wesołość, i iaki taki zbliżał się do bufetu, dla posilenia wypróżnionego żołądka. O godzinie 8, wieczorem zawinęliśmy do przystani hamburskiej. W Sobotę rano udaliśmy się znowu na posiedzenia. P. *Jarocki* został na ten dzień Prezesem w sekcji zoologicznej. Po obiedzie była ostatnia publiczna sessja; zoologiczne iednak ieszcze przez kilka dni trwać będą. Tegoroczne zgromadzenie liczyło w ogóle 408 członków." — (z G. Poz:)